

Górski, Grzegorz

Konstytucji kwietniowej blaski i cienie w ujęciu Władysława Rostockiego

Czasy Nowożytne 14, 207-219

2003

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Grzegorz Górski
(Toruń – Lublin)

Konstytucji kwietniowej blaski i cienie w ujęciu Władysława Rostockiego

Konstytucja kwietniowa z 1935 r. choć „obowiązywała najdłużej w dziejach konstytucjonalizmu polskiego” (s. 5), nie jest po dziś dzień przedmiotem intensywniejszego zainteresowania polskich badaczy. Przeciwnie, wydaje się, że nasz poziom wiedzy na temat tego niezwykle interesującego aktu prawnego pozostaje ciągle stosunkowo skromny. Nie licząc w przenikliwego studium W. Komarnickiego z 1937 r.¹ (będącego jednak wykładem podręcznikowym) oraz ograniczonego wszakże tylko do części wstępnej Konstytucji opracowania K. Grzybowskiego z tego samego roku², czekać trzeba było blisko siedemdziesiąt lat na pozycję poświęconą wyłącznie tej regulacji. Chodzi tu o studium emerytowanego profesora Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Władysława Rostockiego, które ukazało się w 2002 r.³ Zanim przejdę do omówienia tego dzieła, zacznę wszakże od pewnych uwag natury ogólnej.

Ów wskazany wyżej bardzo opisowo brak zainteresowania Konstytucją kwietniową miał bardzo wiele różnorodnych przyczyn. Na cztery, w moim przekonaniu najbardziej istotne chciałbym zwrócić uwagę na tym miejscu wskazując jednocześnie na ich funkcję służebną wobec pozanaukowych potrzeb.

¹ W. Komarnicki, *Ustrój państwowy Polski współczesnej. Geneza i system*, Wilno 1937.

² K. Grzybowski, *Zasady Konstytucji Kwiecniowej. Komentarz prawniczy do części I ustawy konstytucyjnej*, Kraków 1937.

³ W. Rostocki, *Pięćdziesiąt pięć lat mocy obowiązującej Konstytucji Kwiecniowej. Ustrój władzy państwowej w ustawie zasadniczej i w praktyce*, Lublin 2002.

Po pierwsze zatem, kontrowersyjne okoliczności uchwalenia tej Konstytucji stworzyły nie tylko bardzo liczny i stabilny obóz jej przeciwników. Otworzyły one również nie kończące się spekulacje na temat jej podstaw obowiązywania. Zagadnienie to, w interesującym kontekście przeanalizował w swym dziele W. Rostocki, o czym za chwilę. Należy wszakże również przypomnieć tu o Jego wcześniejszym studium⁴, w którym m.in. przedstawił zmianę nastawienia wobec Konstytucji przynajmniej części elit politycznych II RP po wybuchu wojny. Nie ulega jednak wątpliwości, że wskazany wyżej problem legalności procedur uchwalania Konstytucji kwietniowej, stworzył stosunkowo trwale funkcjonujące grono jej przeciwników.

Po drugie Konstytucja kwietniowa nieodłącznie kojarzona z obozem politycznym skupionym wokół Józefa Piłsudskiego, siłą rzeczy dzieliła w pewnym sensie los tego obozu. W ocenach jej rzadko abstrahowano zatem od stosunku do Piłsudskiego i piłsudczyków, a ich smutny koniec polityczny we wrześniu 1939 r. przenoszony był automatycznie na oceny Konstytucji.

Po trzecie Konstytucja kwietniowa po 1945 r. stała się swego rodzaju „chłopcem do bicia” dla obozu moskiewskiego w Polsce. I nie chodzi tu tylko o obowiązujący tenor wypowiedzi politycznych i propagandowych, ale także wypowiedzi naukowych, czy właściwie pseudonaukowych. To na potrzeby tego obozu mówiono i pisano wyłącznie o „faszystowskiej” konstytucji z 1935 r. (taki dogmat ustalony został w treści manifestu PKWN) i ten sposób oceny utrzymywał się bez zasadniczych zmian do końca lat siedemdziesiątych. Dopiero w latach osiemdziesiątych nastąpiło tu pewne stępienie ostrza propagandowego, ale znalazło to jedynie formalny wyraz w zmianie przymiotnika „faszystowska” na „autorytarna”, dla określenia tej Konstytucji. To epitetowanie zastępowało oczywiście jakąkolwiek rzetelną dyskusję nad treścią merytoryczną tej regulacji.

Po czwarte wreszcie, co wiąże się z wcześniejszymi uwagami, dzieje Konstytucji kwietniowej to bynajmniej nie okres tylko dziesięciu lat (1935–1945). Jej nieprzerwane obowiązywanie w okresie po 1945 r., nawet jeśli ukazywane było w ośmieszanej postaci nie tylko zresztą przez ośrodki propagandowe czy naukowe związane z obozem moskiewskim w Polsce⁵, to przecież stanowiło stałe wyzwanie dla

⁴ W. Rostocki, *Stosowanie konstytucji w okresie drugiej wojny światowej*, Lublin 1988.

⁵ Czyniły to także ośrodki krajowe, np. opozycja skupiona wokół KSS KOR, zaś na emigracji ośrodek skupiony wokół paryskiej „Kultury”. Oczywiście różniły się one zasadniczo w podstawach kwestionowania roli ośrodka rządowego w Londynie.

władz warszawskich. Stąd wzmagają to presję – również na środowisko naukowe – by z każdej możliwej pozycji dezawuować Konstytucję kwietniową.

Ten właśnie problem – ciągłości obowiązywania Konstytucji kwietniowej – jest z dzisiejszej perspektywy bodaj jednym z najbardziej frapujących zagadnień. Dodajmy wywołującym nieustanne kontrowersje i emocje, choć z rzadka znajdujące wyraz w poważnej naukowej debacie. Na brak gotowości do takiej debaty środowiska historyczno – prawnego (dotyczy to również konstytucjonalistów), zwracałem niejednokrotnie już uwagę i jak dotąd niewiele w tym zakresie się zmieniło. Autor omawianego opracowania zajął tu stanowisko wyraźne, choć nie koncentrował się na rozważaniach teoretycznych. Określił jasno zakres czasowy obowiązywania Konstytucji kwietniowej na lata 1935 – 1990 i dał solidne podstawy do stwierdzenia, iż jest to jak dotąd najdłużej obowiązująca polska ustawa zasadnicza. Do tego wątku przejdę szerzej później, bowiem chciałbym najpierw wskazać na kilka elementów niezwykle ważnych i wartościowych w opracowaniu W. Rostockiego.

Szczególne miejsce mają tu ustalenia Autora dotyczące genezy prac nad Konstytucją i wkładowi poszczególnych osób w jej ostateczny kształt. Jeżeli dotąd wiedzieliśmy niemal wszystko na temat genezy Konstytucji marcowej dzięki dziełu Stanisława Krukowskiego⁶, to Konstytucja kwietniowa była z tego punktu widzenia dziełem praktycznie nieznanym. Nawet przyczynkarskie w istocie dla tego tematu studia J. Jaruzelskiego⁷ i A. Chojnowskiego⁸, tylko w niewielkim zakresie odpowiadały na ważne pytania⁹. W tym obszarze można zatem uznać dzieło W. Rostockiego za pionierskie. Przedstawił On więc różne fazy tworzenia koncepcji konstytucyjnych w obozie piłsudczykowski, wskazując wyraźnie na tendencję odchodzenia od projektów coraz bardziej pogłębionych zmian w Konstytucji marcowej na rzecz tworzenia zupełnie nowego aktu prawnego. Ukazał On tu rolę takich ludzi jak Stanisław Car, Bogusław Miedziński, Walery Sławek, Wacław Makowski, Ignacy Czuma, Bohdan Podoski.

⁶ S. Krukowski, *Geneza Konstytucji z 17 marca 1921 r.*, Warszawa 1977.

⁷ J. Jaruzelski, *O genezie Konstytucji Kwieciowej. Poseł Cat-Mackiewicz i konserwatyści o pracach przygotowawczych*, Kwartalnik Historyczny, Warszawa 1983, Nr 2.

⁸ A. Chojnowski, *Piłsudczycy u władzy. Dzieje Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem*, Warszawa 1986.

⁹ Niezmiernie cenne studium B. Podoskiego w Kraju było słabo znane i praktycznie na jego temat żadnej dyskusji nie przeprowadzono.

Podkreślenia wymaga ukazanie istotnego wpływu na wprowadzenie do nowej Konstytucji elementów społecznego nauczania Kościoła katolickiego przez prof. I. Czumę. Wartościowym źródłem wiedzy w tym zakresie jest publikowany w Aneksie list skierowany do Autora przez S. Mękarskiego.

To oświetlenie problemów genezy Konstytucji uzupełnione jest o analizę procesu jej uchwalania. Autor nie kryje tu swego stanowiska krytycznego wobec naruszeń przepisów konstytucyjnych, regulujących zasady postępowania przy uchwalaniu nowej ustawy zasadniczej. Wskazuje te naruszenia, podkreśla bezpodstawność argumentacji czołowych piśsudczyków, usiłujących naginać przepisy konstytucyjne do swych potrzeb. Ale równocześnie zaznacza – i tu całkowicie podzielam pogląd Autora – że mimo tych ewidentnych naruszeń prawa nie można przyjąć poglądu, iż rzutuje to na kwestię mocy obowiązującej tej Konstytucji. Wskazuje On na dwa istotne argumenty.

Pierwszy to wyrażona *ex post* opinia jednego z największych przeciwników tej Konstytucji, skądinąd jedyne go posta opozycji obecnego podczas kluczowego posiedzenia Sejmu w dniu 26 stycznia 1934 r. Warto powtórzyć ten wywód Stanisława Strońskiego z 1944 r.: „Nowa Konstytucja z 1935 r. uzyskała moc obowiązującą i choć nieprawnie uchwalona, prawnie obowiązuje, podobnie jak wyrok sądowy, choć czasem niesłuszny, po wyczerpaniu postępowania odwoławczego ma moc obowiązującą” (s. 43).

W. Rostocki wskazuje również na naruszenia obowiązującego prawa przy uchwalaniu Konstytucji 3 Maja. W pewnym sensie naruszenia te szły dalej niż te z 1934 r., bowiem Sejm Wielki łamał w 1791 r. swoje własne ustalenia zaledwie sprzed roku, zaś piśsudczycy musieli uchwalać nową Konstytucję w oparciu o przepisy aktu, który przyjmowano niejako przeciw nim. Mimo tego, w pamięci potomnych ten ważny przecież problem, znikł niemal zupełnie z pola widzenia.

Dodałbym tu jako argument w moim przekonaniu bardzo istotny to, iż uchwalające Konstytucję Sejm i Senat pochodziły przecież z wolnych wyborów. Ktokolwiek i jakkolwiek chciałby kwestionować dzieło piśsudczyków, musi pamiętać że to oni, głosząc otwarte dążenie do zmiany Konstytucji, wygrali w sposób nie pozostawiający wątpliwości wybory parlamentarne w 1930 r.

Za szczególnie wartościowe uznać trzeba również rozważania Autora w części zatytułowanej „Analiza treści”. Nie sposób odnieść się do wszystkich uwag W. Rostockiego zebranych w tym fragmencie poza stwierdzeniem, że dokonał on bardzo wnikliwego zestawienia

przyjętych rozwiązań i ukazał ich istotną treść i kontekst w stopniu dotąd w odniesieniu do tej Konstytucji niespotykanym. Jedno wszakże trzeba tu wyartykułować w sposób bardzo zdecydowany. Konstytucja kwietniowa kreowała zupełnie nowy, wysoce oryginalny model państwa społecznego, z rozwiniętą koncepcją solidaryzmu nawiązującą do myśli L. Duguita i rozwiniętą na gruncie polskim przez L. Caro. Widzenie zasad ustroju politycznego państwa w tym kontekście, zwłaszcza zaś odejścia od zasady trójpodziału władzy jako podstawy organizacji najwyższych władz, pozwala lepiej pojąć jak bardzo absurdalne pozostają dziś wszystkie te oceny, które epitetują Konstytucję kwietniową jako kreującą państwo „autorytarne”. Do pewnego stopnia model państwa kreowany w Konstytucji wyprzedzał swoją epokę. Można z tego punktu widzenia – rozważania W. Rostockiego potwierdzają to w całej rozciągłości – uznać Konstytucję kwietniową za jeden z najdonioślejszych wytworów oryginalnej polskiej myśli prawniczej. Można też uznać ją za wyjątkowy w dziejach Polski wkład w rozwój konstytucjonalizmu światowego w XX wieku. Do wątku tego wrócę jeszcze w końcowej części moich rozważań tu stwierdzając jedynie, iż byłoby rzeczą wskazaną aby polscy uczeni dostrzegli wreszcie wielki dorobek polskich konstytucjonalistów z 1935 r. Dzieło W. Rostockiego jest tu z pewnością ważnym punktem wyjścia.

Kolejne fragmenty opracowania prof. Rostockiego poświęcone są stosowaniu Konstytucji przed wybuchem wojny. Uwaga Autora koncentruje się tu na dwóch w istocie momentach. Po pierwsze słusznie podkreśla jak poważnym błędem było przyjęcie w określonej postaci ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu w 1935 r. Skutkiem tego była nie tylko marginalizacja znaczenia roli obu tych ciał oraz faktyczna eliminacja opozycja z wpływu na funkcjonowanie państwa. W istocie godziło to również w przyjęty w Konstytucji model państwa, a politycznie znacząco ograniczało pozycję obozu rządzącego. Wskazać jednak trzeba, że już wybory z 1938 r. pokazały rosnące poparcie społeczne dla obranego kierunku działań. Mimo bowiem wezwań do bojkotu tych wyborów przez opozycję, udział wzięło w nich blisko 70% uprawnionych. Pamiętać też należy, że wiosenne wybory samorządowe w 1939 r. już z udziałem opozycji, potwierdziły zdecydowaną dominację, obozu rządzącego.

Problem drugi wskazany przez W. Rostockiego to sprawa znanego okólnika Prezesa Rady Ministrów z 15 lipca 1936 r. zobowiązującego wszystkich funkcjonariuszy państwowych do uznawania Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych marsz. Rydza-Śmigłego za drugą po prezy-

dencie RP osobę w państwie. W. Rostocki skłania się tu ku opinii, że okólnik ten był raczej rezultatem nieporozumienia i swoistej nadgorliwości premiera Sławoja-Składkowskiego, ale też wyrazem bardzo skomplikowanych gier wewnątrz obozu pomajowego. Tak zapewne było, ale warto zwrócić uwagę na praktyczne skutki tego dokumentu i całej, powstałej w końcu lat trzydziestych sytuacji, dla rozwoju określonej praktyki konstytucyjnej. W efekcie opisanych wydarzeń, ale może w głównej mierze skutkiem słabości osobowości prezydenta Mościckiego, wyraźnemu osłabieniu uległa pozycja Głowy Państwa. W ten sposób olbrzymi zakres uprawnień, w które wyposażały ten urząd przepisy konstytucyjne, został poddany różnorodnym limitacjom. Oczywiście były to ciągle ograniczenia, które stanowiły swego rodzaju funkcję układu stosunków wewnątrz obozu sanacyjnego, a opozycja pozostawała poza tym układem. Faktycznie jednak tworzył się określony obyczaj konstytucyjny, a ten jak wiadomo odgrywa niebagatelną rolę w stosowaniu każdej konstytucji.

Uwaga ta jest ważna w kontekście końcowych ocen W. Rostockiego w tym rozdziale. Píše On: „Przebudowa ustroju w 1935 r. przez obóz piłsudczyków nie wydawała się zakończona. Nasuwały się możliwości zmian albo w kierunku liberalnym [była to tendencja reprezentowana przez tę część obozu sanacyjnego, którą personifikował wicepremier Kwiatkowski – G.G.], albo autorytarnym [środowiska skupione wokół marsz. Śmigłego-Rydza – G.G.]. Trudno przewidzieć w jakim kierunku mogłyby nastąpić zmiany”.

Ta konstatacja jest szczególnie trafna dla oceny pierwszego okresu obowiązywania Konstytucji kwietniowej. Dodajmy od razu, że jedyne jak się okazało, normalnego jej obowiązywania w Kraju. Dwa następne okresy – przyjmijmy kontynuując przyjęte wyżej kryterium – nie normalne okresy – to okres wojny, a następnie okres po jej zakończeniu.

Pierwszy z nich to okres kiedy w oparciu o przepisy Konstytucji kwietniowej działały najwyższe władze RP na wychodźstwie (we Francji, a następnie w Wielkiej Brytanii) oraz utworzone w Kraju ich ekspozytury określane mianem Polskiego Państwa Podziemnego. Konstytucja dała tu podstawy do mającej wszelkie cechy legalności kontynuacji działania polskich władz państwowych tak na terenie międzynarodowym, jak i w wymiarze wewnętrznym i to w stopniu nieporównywalnym z sytuacją jakiegokolwiek kraju okupowanego podczas II wojny światowej¹⁰. Okres drugi, najdłuższy, to funkcjonowanie w oparciu

¹⁰ Píše o tym szerzej w moich tekstach: *Polskie Państwo Podziemne a Europejski Ruch Oporu w latach 1939–1945* [w:] *Historia et ius. Księga pamiątkowa ks. prof.*

o przepisy konstytucji najwyższych władz RP w Wielkiej Brytanii po zakończeniu II wojny światowej i utrzymywanie przez nie ciągłości ustrojowo – prawnej II RP.

Pierwszy z tych okresów prof. Rostocki uczynił przedmiotem swego wcześniejszego, wspomnianego już obszernego studium. Stąd w obecnym wypukła niektóre elementy – zwłaszcza różnorakie spory interpretacyjne powstające wokół tzw. umowy paryskiej. To właśnie różnice w rozumieniu swoistego obowiązku uzgadniania przez prezydenta zasadniczych decyzji politycznych z premierem, były przedmiotem głównych konfliktów w Londynie (we Francji zasadniczo do takich sytuacji nie dochodziło), choć ich przyczyny były zwykle zupełnie inne (a więc problem odpowiedzialności za klęskę Wojska Polskiego we Francji, sprawa umowy polsko – sowieckiej, problem następstwa po Sikorskim, spory o sposób kierowania Siłami Zbrojnymi RP). Prof. Rostocki umiejętnie prezentuje dynamiczny rozwój sytuacji i analizuje aspekty prawno – ustrojowe, dając solidniejszy obraz relacji politycznych wśród polskich ośrodków emigracyjnych niż to jest tradycyjnie prezentowane w pracach *stricte* historycznych.

Podobnie rzecz się ma z ostatnim fragmentem opracowania, poświęconym funkcjonowaniu w oparciu o przepisy Konstytucji kwietniowej najwyższych władz RP na wychodźstwie w Wielkiej Brytanii. Tu uwaga Autora koncentruje się na kwestii prawidłowości zmiany następcy prezydenta przez umierającego W. Raczkiewicza, a następnie na konsekwencjach tego faktu, w postaci rozbitcia polskiego wychodźstwa politycznego na prawie ćwierć wieku. Warto tu zwrócić uwagę na zamieszczoną analizę kryzysu z 1954 r. Nastąpił on po niepowodzeniu misji gen. Sosnkowskiego, który usiłował doprowadzić do pojednania zwaśnionych ośrodków prezydenta Zaleskiego i Rady Trzech. Prof. Rostocki trafnie podkreślił znaczenie dla niepowodzenia tej misji tzw. afery Bergu, w którą uwikłali się ludzie i stronnictwa związane z Radą Trzech. Dotąd dosyć bezrefleksyjnie całą odpowiedzialność za powstały kryzys próbowano przerzucać na rzekomy upór prezydenta Zaleskiego.

W końcu swego opracowania prof. Rostocki prezentuje prawne aspekty zjednoczenia polskiego wychodźstwa niepodległościowego w 1970 r. Śmierć prezydenta Zaleskiego otworzyła możliwość skupienia rozproszonych dotąd sił politycznych, stojących na gruncie uznania

H. Karbownika, Lublin 1998; oraz *Polskie Państwo Podziemne na tle okupowanej Europy* [w:] S. Salmonowicz, M. Ney – Krwawicz, G. Górski, *Polskie Państwo Podziemne – The Polish Underground State*, Warszawa 1999.

ciągłości istnienia II RP w oparciu o postanowienia Konstytucji kwietniowej. Szczególne znaczenie miały tu te aspekty Akty Zjednoczeniowego, które kreśliły perspektywę czasową funkcjonowania władz RP. Prof. Rostocki na te właśnie elementy zwrócił uwagę, by ukazać w końcowym fragmencie swego opracowania w tym kontekście zagadnienie zakończenia działania tego ośrodka w 1990 r.

Wydaje się, że ten fragment opracowania w stosunku do wcześniejszych części otwiera miejsce do jeszcze wielu uzupełnień. Nie jest to rzecz jasna zarzut pod adresem Autora, który przecież wykonał olbrzymią pracę badawczą. Warto zatem wskazać tu w pierwszym rzędzie na problem ciągłości prawnej II RP zwłaszcza w kontekście istnienia na ziemiach polskich tworu geopolitycznego pod nazwą PRL, a dalej konsekwencji z tego wynikających dla III RP.

W swoich wielu innych tekstach wyraziłem już niejednokrotnie pogląd, iż skutkiem działań Wielkich Mocarstw w 1944 i 1945 r., bez udziału czynników polskich funkcjonujących w oparciu o podstawy konstytucyjne i mających uznanie na terenie międzynarodowym, a także wbrew wyraźnie wyrażonej woli Narodu (referendum w 1946 r. i wybory w 1947 r.), utworzony został nowy twór państwowy, który w 1952 r. przyjął nazwę Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. To nowe państwo, wobec okoliczności zewnętrznych (a więc konieczności uzyskania uznania przede wszystkim ze strony USA i Wielkiej Brytanii), weszło w całość praw i obowiązków II RP na terenie międzynarodowym. W wymiarze wewnętrznym, tak względy powyższe, jak i całkowite nieprzygotowanie do samodzielnego sprawowania władzy przez obóz moskiewski, spowodowały konieczność recepcji dużej części porządku prawnego II RP. Słuszny jest tu pogląd wyrażony przez prof. Dariusza Dudka, który określił ów proces swoistej recepcji porządku prawnego II RP jako „kontynuację przez sukcesywną negację”¹¹. Powyższe oznacza, że w okresie pomiędzy 1945 r. a 1990 r. funkcjonowały obok siebie dwie państwowości:

1. zachowująca ciągłość prawną w oparciu o postanowienia Konstytucji kwietniowej oraz o uznanie części społeczności międzynarodowej (np. Watykan, Liban, Irlandia czy Hiszpania) II RP, której władze najwyższe rezydowały na wychodźstwie.

¹¹ D. Dudek, *Nielegalność zaniechania władzy jako źródło szkody*, Rzeczpospolita, Warszawa 2003, Nr 125 z 30 maja 2003 r.

2. powstała w oparciu o ustalenia czynników zewnętrznych i poddana trwałej dominacji (przejściowo faktycznej okupacji) czynnika zewnętrznego, PRL.

Fakt, iż przez dziesięciolecia czynniki związane z PRL kwestionowały istnienie w sposób nieprzerwany II RP nie oznacza w żadnym razie, że jest to stanowisko rozstrzygające, z którym należy – w istocie dla pewnego poczucia spokoju – po prostu się zgodzić.

Rektor Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie, wybitny polski konstytucjonalista prof. Jerzy August Gawenda w swym dziele z 1959 r. pt.: „Legalizm Polski w świetle prawa publicznego” pisał m.in.:

W najbardziej ogólnym ujęciu legalizm jest nieprzerwaną ciągłością prawowitego porządku prawnego państwa, w wypadku kiedy obok niego występuje jemu narzucony konkurencyjny, faktyczny porządek prawny, innego państwa.

Prawowity porządek prawny, jego jedność i całość nie ulega zburzeniu przez podbój lub chwilową aneksję. Jest zjawiskiem stałym, które ustawicznie się rozwija w wolnym, a nawet uzależnionym społeczeństwie danego państwa. W momencie kiedy dany naród odzyskuje pełne znamiona niepodległości i suwerenności poprzez restytucję państwową, jego prawowity porządek prawny nie odżywa na nowo, ale kontynuuje faktycznie zawieszoną ciągłość.

Legalizm może być rozumiany w znaczeniu formalnym i materialnym.

W znaczeniu formalnym oznacza on kontynuację prawowitej władzy państwowej poza granicami państwa, zgodnie z wewnętrznym prawem tegoż kraju, w okresie zajęcia jego terytorium i ludności przez inne państwo; oznacza to jego legalność.

W znaczeniu materialnym legalizm oznacza działanie władzy prawowitej państwa poza granicami kraju zgodnie z dobrem ogółu społeczeństwa. Oznacza to zgodność celów narodu i prawowitej władzy, czyli legitymizm.

W tym rozumieniu legalizm w odróżnieniu od legalizmu w znaczeniu najobszerniejszym, może ulec przerwaniu. Istnieją tu trzy możliwości: 1) powrót władzy prawowitej do własnego państwa i kontynuacja władzy po restytucji państwowej (wypadek np. Holandii, Belgii po drugiej wojnie światowej), 2) koniec władzy prawowitej poza granicami kraju ze względów formalno-prawnych (wypadek Czarnogóry po pierwszej wojnie światowej), 3) koniec prawowitości władzy poza granicami kraju ze względów materialno-prawnych, a więc wyraźnej woli narodu.

Naród może bowiem nie bacząc na dotychczas istniejącą władzę prawną na obczyźnie, po odzyskaniu kompletnej suwerenności i niepodległości, w zgromadzeniu konstytucyjnym przedstawiciele swobodnie wybranych, odrzucić dotychczasową formę organizacyjną swego prawnitego porządku prawnego, a więc dotychczasową konstytucję i na jej miejsce uchwalić nowe normy najwyższego rządu, na podstawie których prowadzi działalność prawną władza w kraju. W tym wypadku dotychczasowej władzy prawowej na obczyźnie nie pozostaje nic innego, jako formalne przekazanie symbolów władzy nowym czynnikom państwowym.

Legalizm polski jest nieprzerwaną ciągłością prawnitego porządku prawnego narodu polskiego. Porządek ten nie może ulec zburzeniu; jest porządkiem stałym niezależnym od faktycznego porządku okupanta. Utrzymywany jest przy życiu poprzez ciągłość historyczno – prawną i ciągłość formalno – prawną gwarantowaną przez kontynuację prawnitej władzy państwowej w oparciu o konstytucję.

Porządek ten reprezentuje tak w znaczeniu formalno – prawnym jak i materialno – prawnym prawną władzę polską w osobach prezydenta i rządu RP oraz narodu polskiego na obczyźnie. Prezydent RP i rząd są to jedynie czynniki, które w wolnym świecie mają prawo i obowiązek występowania w imieniu Państwa i Narodu Polskiego, w oparciu o naród polski na uchodźstwie¹².

Te elementy, wskazywane przez prof. Gawendę jako kluczowe z punktu widzenia rozstrzygnięć prawa wewnętrznego, dla wyjaśnienia sytuacji istnienia dwóch państwowości na terenie międzynarodowym, wnikliwie przeanalizowała w swoich pracach prof. K. Marek¹³. Znalazły wyraz w omówionym szerzej przez W. Rostockiego Akcie Zjednoczenia i legły one u źródeł decyzji najwyższych władz RP w Londynie w 1990 r. Oba istniejące wtedy ośrodki, choć w inny sposób, podjęły decyzję o zakończeniu działania. Prezydent R. Kaczorowski i jego ośrodek 22 grudnia 1990 r. przekazał insygnia najwyższego urzędu państwowego wybranemu w wyborach powszechnych prezydentowi L. Wałęsie. Natomiast prezydent J. Nowina – Sokolnicki i jego ośrodek opracowali tzw. Akt Przekazania Suwerennej Władzy,

¹² Cyt. za: *Prezydent i Rząd Rzeczypospolitej Polskiej na Uchodźstwie*, pod red. Zb. Rutkowskiego, Poznań 2001, s. 14–15.

¹³ K. Marek, *Identity and Continuity of States in Public International Law*, Geneva 1954, oraz *Retour sur Yalta*, *Reveu Generale de Droit International Public* 1982, Vol. 86, No 3.

który 11 listopada 1990 r. złożyli na rzecz osoby, która będzie wybrana w wyborach prezydenckich w Polsce w 1990 r.¹⁴

W końcu 1990 r., stosownie do koncepcji prof. Gawendy zakończyła swe istnienie II RP, a Konstytucja kwietniowa przestała być podstawą regulującą funkcjonowanie najwyższych władz II RP. Otwartą pozostaje ciągle kwestia problemu derogacji konstytucji kwietniowej i skutków prawnych braku tejże derogacji w aktach konstytucyjnych III RP. Jest to istotne zwłaszcza w kontekście derogacji w tychże aktach konstytucji PRL z 1952 r. O problemie tym już się wypowiadałem¹⁵. Nowe elementy wynikające z braku solidnych podstaw konstytucyjnych III RP na przykładzie komplikacji związanych z wykupem przez III RP obligacji emitowanych przez II RP wskazał cytowany już wyżej D. Dudek, a problemie pozycji Banku Gospodarstwa Krajowego pisał R. Paczowski¹⁶. Kwestii podobnych jest wbrew pozorom bardzo wiele, a wydaje się że III RP podobnie jak PRL z dużym dystansem podchodzi do rzeczywistego dziedzictwa prawnego II RP. W istocie występuje bowiem, potwierdzona Konstytucją z 1997 r. ciągłość prawna III RP z PRL, a nawiązania do II RP mają czysto dekoracyjny i symboliczny charakter. Także o skutkach prawnych tej sytuacji na przykładzie problemów związanych z osądzeniem tzw. zbrodni popełnionych w PRL przez sądy III RP już pisałem¹⁷.

Wracając do kwestii poruszonych w opracowaniu W. Rostockiego podkreślić należy raz jeszcze wagę tej pozycji. Wśród opracowań poświęconych Konstytucji kwietniowej zajmie ono z pewnością szczególne miejsce kończąc – mam taką nadzieję – okres bezrefleksyjnego atakowania tego aktu prawnego. Ta najdłużej obowiązująca polska konstytucja, będąca równocześnie w największym stopniu wytworem oryginalnej polskiej myśli polityczno – prawnej, powinna stać się przedmiotem uczciwych i bardziej pogłębionych studiów.

Musimy także pamiętać, że właśnie Konstytucja kwietniowa była jednym z głównych źródeł inspiracji gen. Ch. De Gaulle'a gdy tworzył konstytucję V Republiki Francuskiej. Poprzez konstytucję francuską

¹⁴ Ten ze wszech miar ciekawy, a nieznanym w Polsce szerzej dokument, zamieszczam w aneksie do niniejszego tekstu.

¹⁵ G. Górski, *Dwie Konstytucje kwietniowe*, Roczniki Nauk Prawnych, Lublin 1998 Tom VIII, s. 263–271.

¹⁶ R. Paczowski, *Słuszne roszczenia posiadaczy dłużnych papierów wartościowych*, Rzeczpospolita, Warszawa 2003, Nr 131 z 6 czerwca 2003 r.

¹⁷ G. Górski, *Czy III RP jest demokratycznym państwem prawa?* [w:] *Ius et lex. Księga jubileuszowa ku czci prof. A. Strzembosza*, Lublin 2002.

wiele oryginalnych polskich rozwiązań ustrojowych utworowało sobie drogę do innych konstytucji w różnych zakątkach świata. I ten wątek badawczy jest w Polsce praktycznie nieznanym, a warto byłoby zamiast sypania popiołu na głowy z powodu Konstytucji kwietniowej, docenić jej znaczenie. Być może pomocnym będzie tu fakt, iż idąca w szereg rozwiązań znacznie dalej niż nasza regulacja, Konstytucja V Republiki nikomu ani we Francji, ani w świecie nie daje podstawy do mówienia o tym kraju, że ma on model ustrojowy oparty o rozwiązania autorytarne. Skoro zatem Francja dla wielu pozostaje modelem wzorcowej demokracji, warto byśmy w tej perspektywie (dostrzegając także rzecz jasna strony ciemniejsze) docenili wagę Konstytucji RP z 1935 r.

AKT
przekazania suwerennej władzy

Biorąc pod uwagę fakt, że Druga Rzeczypospolita powstała w 1918 roku i że od tego czasu istnieje nieprzerwanie do chwili obecnej; oraz że od 1 września 1939 r. suwerenna władza Drugiej Rzeczypospolitej znajdowała się na uchodźstwie i że obecnie ma siedzibę w Zjednoczonym Królestwie; oraz że triumf demokracji nad tymi, których działania uczyniły współodpowiedzialnym za to uchodźstwo, przyniósł wreszcie naszej ukochanej Ojczyźnie jutrzeńkę wolności dla naszego narodu; oraz że Rzeczypospolita Polska z siedzibą w Warszawie będzie wyrazicielem woli narodu, który pozostał w Polsce, podobnie jak Rzeczypospolita Polska na Uchodźstwie była wyrazicielem pragnienia wolności Polaków, którzy kraj opuścili po 1 września 1939 r.; oraz że Rzeczypospolita Polska na Uchodźstwie, jako kontynuator Drugiej Rzeczypospolitej, pragnie umożliwić historyczne zjednoczenie i pojednanie polskiego narodu w duchu i w prawie;

POSTANOWIONO SPORZĄDZIĆ NINIEJSZY AKT, na mocy którego (...) przekazujemy wszelką suwerenną władzę, jaką do tej pory posiadała Druga Rzeczypospolita Polska na Uchodźstwie, jako kontynuator Drugiej Rzeczypospolitej utworzonej w 1918 r., w ręce Rzeczypospolitej Polskiej z siedzibą w Warszawie, a także zgodnie z art. 24 Konstytucji z 1935 roku, w imieniu własnym oraz wszystkich powołujących się na nominację otrzymaną z rąk zmarłego Prezydenta A. Zaleskiego, nieodwołalnie mianujemy prawnym następcą na urząd Prezydenta Rzeczypospolitej osobę, która zostanie legalnie na ten urząd wybrana w wyniku wyborów powszechnych, wyznaczonych na dzień 25 listopada 1990 r. i przekazujemy tej osobie urząd Prezydenta z chwilą jej zaprzysiężenia, powierzając tym samym nowemu Prezydentowi oraz Rządowi przez niego powołanemu tą samą suwerenną władzę, jaką do tej pory sprawowaliśmy na podstawie Konstytucji z roku 1935.

Sporządzono zgodnie podpisano i opatrzone pieczęciami w dniu 11 listopada 1990 r. w siedzibie Rządu na Uchodźstwie, w Zjednoczonym Królestwie.